Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 38.** 28. marca 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dalmacyja.

Gazzeta di Zara donosi z Raguzy pod dniem 4. marca: »Skoro tylko dnia 2. b. m. wydarzyło się tutaj o godzinie piérwszéj minucie 34téj zrana gwałtowne trzęsienie ziemi, natychmiast otworzono bramy miasta i wielu mieszkańców udało się do miasteczka Pille, by tam pod gołém niebem na bezpieczném miejscu zostawać. — Tegoż samego dnia o godzinie piątéj minucie 45téj po południu mocne kołyszące się 3 sekund trwające trzęsienie ziemi, zmusiło ludność powtórnie schronić się do powyżéj wymienionego miasteczka. — Dnia 3go o godzinie szóstéj minucie 30téj zrana dało się czuć krótkie i lekkie drżenie, a o godzinie szóstéj minucie 25téj po południu drżała ziemia przez dwie sekundy, jednakże z mniejszą gwałtownością niż dnia poprzedniczego.—Dziś, to jest dnia 4go marca o godzinie drugiéj zrana uczuło wiele osób lekkie ale przedłużone drżenie ziemi. Z powodu ponawiającego się teraz bardzo często trzęsienia ziemi wiele rodzin opuściło już miasto i w poblizkich miasteczkach szukało dla siebie schronienia. Inne familije żyją w największéj niespokojności, gdyż za miastem niéma już żadnego przytułku, gdzieby przynajmniéj noc z mniejszém niebezpieczeństwem spędzić mogły.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 7. marca. Powszechna uwaga jest teraz zwrócona na blizkie przybycie Królowéj matki, i na festyny, które w każdém miejscu, gdzie tylko w swéj podróży przybędzie, na jéj cześć wyprawiają; wszędzie nawet w najmniejszych włościach udają się naprzeciw niéj deputacyje z życzeniem szczęścia, że do Hiszpanii powróciła.

Gaceta de Madrid z dnia 5go marca ogłosiła kontrasygnowany przez ministra spraw zagranicznych dekret dotyczący organizacyi dyplomatycznego ciała. »Gdy dobre porozumienie«, powiedziano w tymże dekrecie między innémi, »z niektórémi dworami, które Jéj Król. Mości jeszcze nie były uznały, znowu przywrócono, i spodziéwać się można, że takowe z innémi mocarstwami znowu ustaloném będzie, a przytém rząd nie obawia się bynajmniéj, że będzie mógł postarać się o środki dla pokrycia potrzeb krajowych tak wewnątrz jako też zagranicą; tedy okazała się niezbędna potrzeba uregulować zawód dyplomatyczny, by usunąć te wątpliwości i błędy, które nieraz już powodzeniu spraw publicznych na przeszkodzie były.«

Niektóre pisma madryckie z dnia 7. marca mówią z pewnością o wyprawie złożonéj z 12000 ludzi, które ministeryjum zamyśla do Maroko posłać, by uzyskać zadośćuczynienie za zabicie hiszpańskiego konzula tamże.

—— dnia 9go marca. O zajęciu Alikanty przez wojsko Królowéj, o którémyśmy w poprzedniéj naszéj Gazecie donieśli, zamieszczamy teraz następujące bliższe szczegóły. Jeszcze dnia 5go dawała warownia S. Fernando ognia do robót wojska oblęgającego, i odparła ze stratą oddział żołniérzy, który z miasta wycieczkę zrobił. Pod wieczór przybyła do jenerała Roncali deputacyja złożona z duchowieństwa, sądu handlowego i ajuntamientu miasta z prośbą, aby niewiastom, starcom, i dzieciom miasto opuścić pozwolono. Jenerał nie zezwolił na to, gdyż nalégał na bezwarunkowe poddanie się, i z tego powodu zezwolił, aby bombardowanie aż do drugiego popołudnia odłożono. Dnia 6go poddało się miasto z wszystkiémi warowniami na dyskrecyję i zostało około południa wojskiem jenerała Roncali zajęte. Ten przysłał tu swego adjutanta dla oznajmienia rządowi ustnie bliższych szczegółów. Zdaje się, iż Boné dnia 5go wydał gubernatorowi warowni rozkaz, aby znajdujących się tamże jeńców, a mianowicie jenerała Lasala i szefa politycznego Ceruti rozstrzélić kazał. Gubernator czynił przeciwko temu przedstawienie, na które Boné kazał mu oznajmić, że on sam uda się do warowni, aby tak jeńców jako téż i jego samego, to jest gubernatora rozstrzélać. Ten ostatni, który miał zostawać w porozumieniu z jenerałem Roncali, kazał potém spuścić most zwodzony i zerwać wszelką komunikacyję z miastem. Boné mając się już za zgubionego, opuścił dnia 6go zrana z kilkoma jeźdzcami miasto pod pozorem rekognoskowania nieprzyjaciela. Piérwsza linija oblęgających sądząc, że to są zbiegli żołniérze Królowéj, przepuściła ich. Ale druga linija dała ognia, a chociaż kilku z nich raniła, przecież samemu Boné powiodło się umknąć. Poczém miasto poddało się na łaskę lub niełaskę. Jenerał Roncali pozostawił tam marszałka polnego Senosiain dawszy mu potrzebne instrukcyje, a sam ruszył dnia 7go z swém wojskiem pod Kartagenę. Junta rewolucyjna w tém mieście nałożyła na stan kupiecki 40,000 piastrów podatku. Wszelako aż do téj chwili zbywało oblęgającym na konnicy, działach oblężniczych i na dostatecznéj liczbie okrętów dla zamknięcia portu, a przytém nie uznano za rzecz stosowną narażać na ogień buntowników liczną milicyję narodową, która przed miastem służbę pełni. Zdaje się, iż buntownicy po poddaniu się Alikanty nie będą już stawić stanowczego odporu, lecz wycisnąwszy na mieszkańcach pieniądze, zapewne odpłyną.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Kilku z przyjaciół O'Connella wyprawiło dla niego dnia 9go marca w *Reform-Clubb* wyborną ucztę, podczas któréj dano także mający półtrzecia stopy wysokości *»Monster«* placek *à la Clontarf.* Około tegoż placka było pięćdziesiąt pasztecików, jako znamiona dawnych zgromadzeń repealistów. Z pośrodka tychże wznosił się wierny wizerunek agitatora.

Z Londynu, dnia 12. marca. Wielką finansową operacyję zniżenia prowizyi półczwarta procentowych obligacyj przyjęły wszystkie stronnictwa z jedno-głośną pochwałą. Takowa oszczędzi bezpośrednio krajowi na rok 600,000 funtów szterlingów, a późniéj tę kwotę nawet podwoi. Istota téj operacyi jest bardzo prosta, pewna i zadowalająca; jestto piérwsze wielkie dobrodziejstwo, które wynika dla kraju z przywrócenia równowagi w jego finansach. Jednakże przyczyny, które taki stan pieniężnego targu sprowadziły, że ta zmiana dała się uskutecznić, są daleko głębiéj ukryte, daleko zawilsze i nie w jednym względzie jeszcze nie wyjaśnione. Wielki fakt nizkiéj wartości pieniężnéj jest niezawodny; że Anglija jest tym krajem, w któréj pieniądz ma najniższą wartość, to przypisać należy jéj systemowi rządu i handlu. My czujemy wszyscy wpływ tego wypadku w zwyczajnych stosunkach życia, w wysokich cenach, które ten kraj w porównaniu do stałego lądu charakteryzują. Ale wielka trudność zdaje się w tém spoczywać, że w ostatnich latach wraz z spadaniem ceny pieniężnéj w Anglii, spadły także ceny żywności. Całkiem niedawno zaś, to jest w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy, podniosła się znacznie cena żywności, a mianowicie wartość dóbr — jestto wznoszenie się, które jak się zdaje, dla ciągłego spadania stopy procentowéj od kapitałów, które w co innego włożono, coraz bardziéj wzmagać się musi.

Najnowsza decyzyja izby wyższéj, na mocy któréj ogłoszono za nieważne kilka ślubów danych dawniéj przez kapłanów presbiteryjańskich, sprawiła w całéj prowincyi Ulster w Irlandyi rozruch, który zaburzeniu repealistów przeszłego lata małoco ustępuje. Na jeneralném zgromadzeniu kapłanów presbiteryjańskich miane mowy, co do powstawania na rząd i izbę wyższą nie ustępują żadnéj mowie, które miewano w sali pojednania; jakoż w mowach tych zagrożono ministrom formalnie, iż presbiteryjanie północy, jeżeli im nie będzie wymierzona zupełna sprawiedliwość, tedy przyłączą się do katolików i wraz z nimi zniesienia unii zażądają.

Gazeta dworu ogłosiła rozkaz tajnéj rady, którym stosownie do zawartego między Wielką Brytaniją a Rossyją traktatu dla okrętów i płodów krajowych, które od ujścia Wisły tamże przybywają, angielskie porta otworzono.

—— dnia 14. marca. Onegdajszą demonstracyję partyi radykalnéj w teatrze *Covent-garden* na korzyść O'Connella zganiły należycie dzienniki torysowskie i wyświeciły właściwe jéj znaczenie. I tak dziennik *Morning-Herald* gani pomienioną demonstracyję w sposób następujący: »Pan Daniel O'Connell został przekonanym o ciężkie przestępstwo, i oczekuje teraz wyroku swojéj kary. Zamiast upokorzenia się przed prawem, i okazania skruchy za swoję zbrodnię, staje się jeszcze zuchwalszym w swém przewinieniu, oskarza wyrok sądu i okazuje upor przeciw rządowi. Ale potęga ustawy musi być utrzymaną, uporem i groźbami winowajcy tudzież jego angielskich sympatyzujących stronników nie może być sprawiedliwość w swym biegu zatrzymaną, a niebojaźliwy, stały, ale umiarkowany i słuszny wymiar sprawiedliwości przywróci na przyszłość dobry byt i spokojność Irlandyi.« Najdobitniéj wyraża się *Times:* Słusznie zapytujemy, jak się to stało, iż tak wielu Anglików zgromadziło się wczoraj dla uczczenia tego człowieka, który przez tyle lat charakter i sposób postępowania Anglików swym ziomkom denuncyjował? Odpowiedź na to jest dwojaka. Najpiérw wielu zwabiono przez to, ponieważ w nich wmówiono, że agitatorowi niesłusznie proces wytoczono; gdyż Anglicy nic bardziéj nie lubią, nad *fair play*, a niczego bardziéj nienawidzą, jak niesprawiedliwości. A zatém wielu uczestników wczorajszéj uczty, którzy sami o prawności lub nieprawności irlandzkiego procesu Stanu jeszcze powątpiéwali i dopiéro przez innych zostali w téj mierze oświeceni, sądziło, że postępowanie przeciw O'Connellowi od początku aż do końca było niesprawiedliwe. W taki sposób zebrało się mnóstwo osób, które dla winowajcy żadnych politycznych sympatyj nie miały; przybyły one dla złożenia swego hołdu sprawiedliwości, a to omamienie umiał O'Connell wyśmienicie na swą korzyść obrócić. Ci, którzy z omylonêm zdaniem byli przybyli, odeszli z tamtąd z mocniejszém przekonaniem, gdyż rozumowanie agitatora zupełnie ich zadowoliło. Atoli jest jeszcze druga przyczyna, dla czego tak wielka liczba osób zeszła się na to zgromadzenie i tak dobitne miała mowy. Przyczyną tą była wielka, długo przygotowywana sposobność zgromadzenia przecie raz wszystkich rozproszonych zbrojnych sił niespokojnych i zniechęconych umysłów w Anglii dla demonstracyi — nie przeciw teraźniejszemu rządowi w szczególności — lecz przeciw każdemu rządowi w ogóle. Byłoto że tak rzekę przymierze, w które chartysta, repealista, dissenter, leaguer i republikanin z sobą weszli. Zapomniano o wszelkiéj różnicy zdania, zniesiono wszelkie odcienia — jedna myśl nieprzyjaźni przeciw rządowéj władzy i przeciw istnieniu państwa połączyła ich wszystkich. Z tego powodu większość zgromadzenia — angielska co do krwi i imienia — złożyła swój hołd temu człowiekowi, który niedawno temu, na odwagę saskich mężów i na czystość saskich niewiast złośliwą potwarz miotał, z tego powodu połączyli się Anglicy do wielkiéj demonstracyi, by temu obłudnemu i haniebnemu potwarcy swoje podziękowanie złożyć. Dziwne są skutki téj sympatyi politycznéj, przez którą przywileje kraju, honoru i familii w niepamięć idą. Anglicy, zaprawdę, wy jesteście bardzo przebaczającą rasą! Ale wszystkie te zabiegi są nadaremne; spisek ten, pomimo pana Duncombe, pomimo hrabiego Shrewsbury, *league,* nie powiedzie się; niechaj O'Connell tłumy ludu w teatrach do oklasków zniewala; niechaj rewolucyja z repealistami się łączy, niech chartyści i dissentery podadzą sobie dłonie, jednak prawo pójdzie swym torem. W Anglii jest opoka zdrowego człowieczego rozumu i trzéźwéj stałości, o którą się bałwany entuzyjazmu ludu i rozpaczliwych namiętności bezsilnie rozbijają. Właśnie to połączenie się namiętności z rozruchem obudza w umiarkowanéj i myślącéj części społeczeństwa tém mocniejsze postanowienie zapobiédz téj nieprzyjacielskiéj potędze.

Francyja.

Książę Nemours choruje jeszcze ciągle na gardło i leży w łóżku; dnia 11go i 12go odbyli u niego lekarze *consilium*, by oznaczyć, w jaki sposób i kiedy należy przedsięwziąć operacyję. Książę ten cierpiał już od młodego wieku na ból gardła, który się przez ostatnie podróże, częste mówienie i urzędowe rozmowy, następnie przez żeglugę do Londynu i pobyt w mglistém angielskiém powietrzu jeszcze bardziéj powiększył.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 14. marca odczytano sprawozdanie komisyi dotyczące zezwolenia na tajne fundusze izby. Komisyja zaproponowała, aby zezwolić na żądane fundusze i oraz aby unikać wszelkiego objaśnienia co się dotyczy *votum* zaufania, gdyż ten punkt już kilkakrotnie na te-

ważniejszych posiedzeniach był rozstrzygnięty. Tegoż samego dnia przyjęła izba 209 głosami przeciw 60 wniosek do ustawy, który patentów się dotyczy.

Na posiedzeniu téjże izby dnia 15go b. m. przeszedł większością 229 głosów przeciw 29 wniosek do ustawy dotyczący greckiéj pożyczki.

Komisyja izby parów, zajmująca się sprawozdaniem ustawy o nauce podrzędnéj, ukończyła swą pracę.

Arcybiskupi i biskupi dyjecezyi Rheims i Cambry podali także do ministra sądu sprawiedliwości i wyznań religijnych memoryjał dotyczący wolności nauczania.

I arcybiskup lugduński, pan B o n a l d, w podaniu do izby parów oświadczył się także za wolnością nauczania i za zniesieniem ograniczeń, które podczas restauracyi w roku 1828 na duchowne szkoły włożono.

Minister marynarki posłał rozkaz do Toulonu, by wzmocnić flotę lewancką. Słychać, że takież samo rozporządzenie i Anglija wydać zamyśla.

Koledzy i przyjaciele pana G u i z o t a, jak donosi dziennik *National*, kazali wybić medal na pamiątkę posiedzenia izby z dnia 26. stycznia. Na tym medalu widać pana G u i z o t na trybunie, u któréj stóp cisną się tłumne grupy, a między temi dostrzedz można naczelników opozycyi. W około stoi napis: »Możecie moje siły wyczerpać, ale nie moję odwagę!«

Model na grobowiec N a p o l e o n a jest już ukończony. Takowy złożony jest z 12 pilastrów kunsztownéj roboty, i otoczony galeryją kulistą. Za pomocą wschodów zostaje ta galeryja w związku z sklepieniem, które z kościelnego chóru do podziemia prowadzi. Okół tego ostatniego zdobi 12 kolosalnych, na pilastrach opartych symbolów zwycięztw. Nad niemi znajduje się gzyms z alegoryjami i płaskorzeźbą. Sarkofag zamykający trunnę Cesarza, aby nie zniszczyć powszechnéj harmonii katedry, i aby nieuszkodzoném utrzymać historyczne pojawienie się czasu Ludwika XIV., nie będzie widoczny po nad posadzkę kościelną. Napis na monumencie będzie stanowił litylko imię »N a p o l e o n.« Ale za to kapelusz, cesarska korona, żelazna korona tudzież insygnija legii honorowéj, które Cesarz nosił na wyspie S. Heleny, będą miały na grobie swoje miejsce.

Belgija.

Z B r u x e l i dnia 14. m a r c a. Izba reprezentantów po krótkiéj naradzie głosowała na dwie ważne finansowe ustawy, dotyczące zamiany obligacyj i zaciągnienia nowéj dla spłacenia holenderskiego długu pożyczki 84 milijonów franków. Zamiana obligacyj z pięciu na $4\frac{1}{2}$ procentowe dotyczy się jednakże tylko zaciągniętéj zaraz po rewolucyi 5-procentowéj rothszyldowskiéj pożyczki; inne obligacyje są częścią na trzy lub cztéry-procentowe, częścią na niejaki czas przeciw zamianie zabezpieczone. Że teraźniejszy czas jest bardzo przyjaźny do zmniejszenia procentów, w téj mierze nie mógł panować jak tylko jeden głos w izbie, jakoż propozycyję ministeryjalną prawie jednogłośnie przyjęto. Nowa pożyczka przyjęta będzie podobnież, podług uchwały izby, po $4\frac{1}{2}$ procentu a to, jak sobie życzono i jak rząd zamierzył, przez subskrypcyję publiczną bez udawania się do pośrednictwa którego z banków. Tego rodzaju pożyczki używano już dawniéj z najpomyślniejszym skutkiem w długu 4-procentowym, a więc i tym razem przyniesie on najpożądańszy rezultat. W teraźniejszym stanie przemysłowości i handlu, w którym trudno jest przyzwoicie umieścić kapitały, w którym kasy oszczędności wielkiego banku już od roku nie dają więcéj jak 3 procentu, jest $4\frac{1}{2}$ procentu znacznym dochodem, który wielu kapitalistów do siebie zwabi; zachodzi nawet kwestyja, czy nie możnaby było jeszcze cośkolwiek niższą postanowić stopę procentową, zwłaszcza gdy rząd tych 84 milijonów tudzież 10 innych potrzebnych milijonów na umorzenie zaległego długu porcyjami wykupywać zamyśla. Anglija i Belgija przedsiębiorą w równym czasie zmniejszenie procentu, Prusy wyprzedziły je przed dwoma laty; jeżeli zmierzymy kredyt kraju, jak słuszna, także podług stopy procentowéj, podług któréj takowy może zaciągać pożyczki, tedy Belgija nie może iść z temi obudwoma państwami w porównanie, jednakże dowodzi ona, że ma dość zaufania w saméj sobie dla przedsięwzięcia operacyi, którą we Francyi dotychczas udaremniono większością w izbach, zajętą ciągle bardziéj swém własném dobrem niźli krajowém.

Multany.

Dziennik *Pszczoła Multańska* z dnia $^{2}/_{14}$ marca r. b. zawiéra z Jas następujące doniesienie:

Bulctyn urzędowy ogłasza artykuł rzadki w swoim rodzaju, którego umieszczenie w piśmie publiczném spowodowane zostało przez jeden z tych wypadków, które na szczęście są w tym kraju rzadsze niż gdzieindziéj. Jestto ostatnia wola Spatara K o n s t a n t e g o E l e f t e r i o, prezydenta trybunału handlowego w Galaczu, który sobie odebrał życie dnia 10. stycznia r. b.

Zrobiwszy na piśmie rozporządzenie co do swoich spraw domowych i rozdzieliwszy swoim szczupłym majątkiem, tłumaczy on się z powodów swojego nieszczęsnego przedsięwzięcia. Wyznaje, iż nie posiadał żadnego z przymiotów sędziemu potrzebnych, i gdy przytem nie mógł od nikogo zasięgnąć dobréj rady, dopuścił się niejednéj niesprawiedliwości. Sumienie wyrzucając mu popełnione nieprawości, którym już nie mógł zaradzić, przywiodło go do rozpaczy. Atoli przed odebraniem sobie życia, daje zbawienną naukę tym wszystkim, którzy mają zamiar przyjąć urząd sędziego: »Każdy powinien naprzód obrachować się z swojemi wiadomościami i zgłębić swoję sumienność, bo to są przymioty niezbędne do wykonywania z zaszczytem tak ważnego urzędu.«

Teatr polski.

Pani **Chełchowska** wystąpiła na naszéj scenie po raz piérwszy w roli *Preciozy*. Z piérwszych kwiatów wróżymy o wiośnie, czemużby nie wolno z piérwszego występu wróżyć o talencie? Może ta wróżba nie będzie tak pewną, jak owéj Sybilli **Lenormand**, podamy wszakże przynajmniéj linije, które się przy dalszych występach téj artystki złożą w kąty, i określą zawód i granice jéj talentu. Takiéj Preciozy, o jakiéj Tieck w swoich listach dramatycznych marzył, ów Tieck, co zwidziwszy piérwsze sceny europejskie wyrzekł o Precyjocie, że żadnéj nie widział artystki, któraby wszystkie do téj roli potrzebne zalety w jednéj łączyła osobie, takiéj Precyjozy nie widzieliśmy w pani Chełchowskiéj, trudno też ujrzéć taką, kiedy jest utworem chimerycznym, wyjątkowym. Precioza, za którą, jak mówi Alonzo, pół Hiszpanii szalało, niechże na scenie przynajmniéj to sprawi, iżby ta w porównaniu z połową Hiszpanii mała garstka publiczności zachwyceniem płonęła. Urok, nadobność, wdzięk, lubość, słodycz, i te wszystkie a wszystkie słowem nieobjęte powaby, któremi dziewica czaruje, obok duszy ogrzanéj słońcem kraju, gdzie namiętna kaczucza i ognisty Xeres mają swoję ojczyznę, oto są tony, które się w wszystkie akordy gry Preciozy wiązać powinny. Niektóre z tych tonów ozywały się i w grze pani Chełchowskiéj, ozywały się mile nadobnie, szczególniéj ciche poszepty marzącéj duszy dziewicy. Lecz to niepojęte dziecko, jak ją cyganie nazywają, nie powinno zapiérać się nieba, które je opromienia, ono mówi o miłości słowami, które jak żar *Scirocco* palą, a my nie widzieliśmy i łuny tego pożaru, nie słyszeliśmy i echa téj burzy. Jużto na głos p. Chełchowskiéj skarzyć się musimy, i gdybyśmy nawet na karb nieobeznania się z tutejszą sceną wiele policzyli, zostanie dość jeszcze, czegobyśmy po głosie pani Chełchowskiéj nadaremnie żądali. Jéj głos za słaby aby spłonąć umiał. Również jednotonne często spadki głosu w deklamacyi, nie wiémy, czy policzyć na karb téj wady, lub też na karb szkoły. Z tém wszystkiém przy miłéj postaci i wdzięku w ułożeniu, przy właściwém a w wielu miejscach i uczucie objawiającém akcentowaniu głosu, przy grze swobodnéj przekupiła pani Chełchowska zdanie publiczności, która taką, jaką widziała Precyjozę, dwukrotném zaszczyciła przywołaniem. Czas okaże, o ile zdanie pana Meciszewskiego w uwagach o teatrze krakowskiem, wyznaczającego jéj talentowi tylko role subretek i niewiniątek, jest słuszném i prawdziwém. Wróżymy z piérwszego już występu, że w podobnym ról zakresie bardzo mile będzie widzianą. — Z kolei wypada nam tu mówić o panu **Chełchowskim**, który dnia 22. w dramacie: *Łucyja z Lammermooru* wystąpił. Widzieliśmy zupełną pomyłkę w wyborze roli; nie dla pana Chełchowskiego pisał autor rolę Edgarda. Niech pan Chełchowski poprzestanie na tém ogólnem naszém zdaniu i nie pyta o bliższe wywody; Publiczność, była tego wieczora dość wyraźnym powyższego zdania tłumaczem. Niech nasz gość w rolach spokojniejszych przebłaga naszą Publiczność.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Tarnowa, dnia 20. marca. Śniegi które w naszych okolicach na łokieć grubo leżały, już po największéj części poginęły; chociaż lody na Dunajcu i Wisłoce dotąd jeszcze nie puściły, tak, iż w niektórych miejscach dziś przez te rzéki przejazd się odbywa. Drogi poboczne i wozem i saniami trudne do przebycia. — Na zboże i okowitę w większych ilościach nie masz kupca, a zapasy tak jednego jak drugiego bardzo znaczne. Nawet i na pszenicę ustał pokup. Ceny targowe są takie: korzec pszenicy 9 zr., żyta 5 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr., ziemniaków 1 zr. 30 kr. w. w. Cetnar siania 1 zr. 55 kr., słomy 1 zr. 25 kr. w. w.

Nasienie **koniczu** jast bardzo poszukiwane, sam kupiec krakowski Bochenek zakupił w naszéj okolicy przez swoich komisantów wię-

céj niż 2000 korcy tego nasienia, płacąc korzec po 29 do 32 zr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 20. marca. Zamiast spodziewanych 2000 wołów, mieliśmy na naszym dzisiejszym targu tylko 1521 sztuk; resztę sprzedano zapewne po drodze (o czém dla słabości naszego korespondenta nie jesteśmy w stanie donieść).

Przed targiem sprzedali: 1) Itzig Grumeth, z Tureczkowéj, 71 wołów; 2) Aba Allerhand, z Honiatycz, 109; 3) Hersch Wełkes, z Horodka, 99; 4) Józef Hirth, z Bóbrki, 97; 5) Pinkas Trnawka, z Jasienia, 96; 6) Jakób Daniel, z Olszyn, 77; 7) Jérzy Mołdrzyk, z Pisarowiec, 95; 8) Franciszek Grzybczyk, z Jaćmierza, 73; 9) Antoni Nowak, z tamtąd, 76; 10) tenże sam, z tamtąd, 81; 11) Józef Ritter, z tamtąd, 93. — Małemi partyjami 554. — Ogółem 1521.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	Cena jednéj pary w w. w. kr.	[illegible]	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po części małemi partyjami st. N. 1.					
Do Wiédnia sta. Nr. 2.	90	290	—	—	8
— Wiédnia st. Nr. 3.	87	280	—	3	8 1/2
— Wiédnia st. Nr. 4.	85	310	—	3	9
detto. st. Nr. 5.	86	290	—	—	8 1/4
Do Pragi z partyi Nra. 6.	68	315	—	2	9
dtto. dtto. st. N. 7.	95	410	—	—	12
Do Berna stado Nr. 8.	59	287	30	I	8 1/2
Do Pragi stado Nro. 9.	69	345	—	—	10
detto st. Nr. 10.	81	345	—	—	10
Małemi partyjami st. Nr. 11.					
Małemi partyjami..					

Z Wiédnia, dnia 21go marca. Cena wołów na tutejszym targu spadła znacznie, a to z powodu wielkiego ich o te czasy napływu. Między innemi było w tym tygodniu także i z Galicyi 800 wołów. Dnia 18. b. m. płacono jeszcze cetnar od 38 do 39 zr. w. w., zaś we dwa dni później nie dostał za cetnar najlepszéj jakości jak po 37 zr. w. w.

Z Krakowa. Ceny zboża na tutejszéj targowicy publicznéj dnia 19. marca były według jakości następujące: korzec pszenicy od 15 złp. 15 gr. do 20 złp. 15 gr., żyta od 9 złp. 15 gr. do 11 złp., jęczmienia od 7 do 8 złp., owsa 5 złp., grochu 10 złp., rzepaku od 25 do 27 złot. pol. (*Gaz. Krak.*)

Z Warszawy dnia 20. marca. Na ostatnich targach warszawskich płacono: za korzec pszenicy 23 złp. 24 gr., żyta 10 złp. 13 gr., jęczmienia 9 złp. 16 gr., owsa 6 złp. 8 gr., grochu 10 złp. 20 gr. — Kurs giełdy warszawsskiéj z dnia 19. marca: Listy zastawne nowe (bez kuponu) za 100 złp. dawano 97 złp. 24 gr. (*Kur. War.*)

Z Londynu, dnia 12. marca. Mimo zupełnego braku spekulacyi w handlu pszenicą, cena tego ziarna ma się u nas ku podniesieniu, co obiecującą jest przepowiednią. Od saméj jesieni dzierzawcy zaopatrywali targi dostatnio, jednak w rękach kupców nie masz nigdzie w Anglii zapasów, gdyż to co od tygodnia do tygodnia dowożono, szło zaraz na potrzeby konsumcyi. Zdaje się, iż w rękach naszych dzierzawców powinnoby teraz być mniéj zapasów pszenicy, niż o te czasy w innych latach bywało. Atoli gdy na to pomniemy, że w r. 1842 mieliśmy dobre zbiory, i że aż do Bożego narodzenia r. 1843 wielka część dowozów składała się jeszcze z pszenicy z r. 1842, zważywszy także i tę okoliczność, że w roku 1842 wzięto u nas pod pszenicę daleko więcéj gruntów niż przedtém, jest niejakie podobieństwo, że teraźniejsze zapasy pszenicy w Anglii nie są szczuplejsze niż w innych latach o te czasy. Zagranicznéj tak oclonéj jak nieoclonéj pszenicy leży u nas teraz do pół milijona kwarterów, zaś na rachunek W. Brytanii zakupiono na stałym lądzie blizko milijon kwarterów na dostawę wiosenną.

Jeźli zasiewy nie będą z wiosny źle wróżyły, to cena pszenicy nie dójdzie znaczniejszéj wysokości; ale też nie zanosi się na to, aby z dzisiejszego stanowiska spaść miała.

Nasienie białego koniczu trzyma się u nas w cenie. Handel wełną coraz lepszą przybiera postać.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Karczma i żona, czyli: Nowy rok,* krotochwila ze śpiéwkami w 1 akcie. — Którą poprzedzi: *Stara Kownacka, czyli: Papugi,* komedyjo-opera 1 akcie. — (Ostatnie przedstawienie przed świętami.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)